

Młoda dziewczyna z Ruchu Focolari opowiada



Kiedy miałam 6 lat straciłam tatę, zginął na wojnie – opowiada Ivona z Chorwacji. To był najtrudniejszy okres w moim życiu, który sprawił, że zamknęłam się w sobie. W 2003 roku poznałam Ruch Focolari i doświadczyłam atmosfery radości i miłości oraz odnalazłam siebie, by wszystkiemu stawić czoła i kochać życie nawet wtedy, kiedy jest trudno. Kiedy miałam 13 lat w przeddzień Nowego Roku straciłam przytomność, znalazłam się w szpitalu. Czekałam na wyniki badań niespodziewanie zauważyłam, że mam w rękach mały różaniec. Kiedy dzisiaj o tym myślę, wydaje mi się, że był to znak od Boga, jak mam żyć. Zdiagnozowano padaczkę na tle emocjonalnym, wywołaną szokiem po śmierci ojca. Przez dwa miesiące pękałam po nocach. Pewnego wieczora, kiedy modliłam się na różańcu, poczułam, że nie jestem sama, że Jezus rozumie moje cierpienie. Wówczas zrozumiałam słowa Chiary Lubich, odnoszące się do Jezusa w chwili Jego opuszczenia na krzyżu: *„Jego jest całe cierpienie świata, a wiara i moje. (...) To, co mi sprawia ból, jest moje. (...) Moje są cierpienia ludzi, którzy są obok mnie (to jest wierzanie mój Jezus)”*. Wówczas znalazłam pokój i radość, ale przede wszystkim odczułam obecność Jezusa. Dzięki chorobie doświadczyłam, że Jezus opuszczony rozjaśnia każdą ciemność – jak mówi Chiara – towarzyszy mi w każdym osamotnieniu. Zaakceptowałam swoją chorobę i czuję się przez Niego kochana».